

ABC

— SMO CO DZIEŃIE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
Białystok, sobota 4 lutego 1928 r.
Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Wspólny front narodowy w stolicy

Dziś zgłoszono listę Nr. 24

obejmującą kandydatury Zw. lud. nar. Ch — N., i Ch — D.

Wczoraj późnym wieczorem zarządy Związku ludowo-narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji podpisały umowę co do złożenia wspólnej listy wyborczej w Warszawie.

Lista ta dziś rano została zgłoszona w okręgowej komisji wyborczej i nosi nr. 24, przylączyła ją bowiem do listy państwowej Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego.

Na pierwszych miejscach listy kandydują:

- 1) prof. Roman Rybarski,
- 2) ks. Marceł Nowakowski,
- 3) mec. Bittner,
- 4) red. Stan. Stroński,
- 5) Irena Puzyńska,
- 6) ks. Gasorowski,
- 7) W. Mariński,
- 8) red. Jan Rembieliński,

W dalszym ciągu znajdują się na liście:

Spasowski St. urzęd., Zyglar Jan, naucz., Zawadzki Wł. adw., Kosmaczewski J., urzęd., Danewski K., inż., Tabak F., buchalter, Lopiński F., przemysł., Tur Jan, prof., Młodziński P., przew. zw. dozorczy, Rago Eugenia, naucz., Mencil J., rzemieślnik, Lisiewicz M., urzęd., Brzeziński St., inż., Nowodworowski Leon, adw., Lewandowski J.

urzęd., Kamiński W. handl., Siemiński Leon, konduktor tramwajowy, Matuszewska Zofia pracownica fabr., Dębński Bolesław, maister fabr., Wąsowicz Hip., ziemianin, prezes stołecznego komitetu katolicko-narodowego.

urzęd., Kamiński W. handl., Siemiński Leon, konduktor tramwajowy, Matuszewska Zofia pracownica fabr., Dębński Bolesław, maister fabr., Wąsowicz Hip., ziemianin, prezes stołecznego komitetu katolicko-narodowego.

Kto nieszczęśliwej część i lzy powróci

Perfidny dobroczyńca

Usypiał dziewczynę aby sycić nią swe zmysły

Jadwiga Banach, 17-letnia służąca, od dłuższego czasu nie mogła znaleźć pracy. Ani „Giełda pracy” ani kantory służby nie miały dla niej odpowiedniego zajęcia, to też nieszczęśliwa staniająca się z głodu, dziewczyna była już u kresu sił. Chwytała ją rozpacz.

W takiej, właśnie, chwili na horyzoncie jej życia zjawił się niespodziewany opiekun.

Dozorca domu przy ul. Trębackiej Nr. 5, Antoni Szumiec, człowiek lat 55, żonaty spotkał zabiedzoną dziewczynę i postanowił ją przygarnąć.

Niech paniąka przyjdzie na Trębacką pod 5. Dach nad głową mamy. Jesć nam, chwalić

Roga, nie brakuje. Jakoś sobie damy rady. Pomoże paniąka żonie przy domu i tyle.

Biedna Jagusia, ze łzami wdzięczności w oczach, przyjęła propozycję Szumca i już następnego dnia wesoło krzątała się po stróżówce.

Wszystko byłoby dobrze, gdy by...

Gdy tylko Szumiec pozostał z dziewczyną sam w domu, dobrotliwie częstował ją cukierkami i smakołykami.

Rzecz dziwna, po spożyciu przysmaków, dziewczynie zarzuciło się spać i... dalej nic nie pamięta.

Po dłuższym czasie dopiero biedna Jagusia zorientowała się, że ją systematycznie usypiano i że dozorca dopuszczał się wobec niej podczas snu czynów zbrodniczych.

Rozpacz dziewczęcia nie miała granic. Niestety było już za późno.

Dziewczyna pobiegła do komisariatu, gdzie opowiedziała o swej tragedii.

Szumiec będzie ukarany, ale kto dziewczęciu część i lzy powróci?

Wrzenie w Indjach

Dziś ogłoszono żałobę narodową z powodu przybycia komisji angielskiej dla reformy konstytucji

LONDYN, 3. 2. (ATE). Dzisiejszy dzień będzie dla Indji Wschodnich datą pamiętną, gdyż dziś się ma wylądować w Bombaju angielska komisja parlamentarna dla reformy konstytucji w Indjach. Narodowy komitet Indyjski ogłosił w tym dniu żałobę narodową. Przygotowują się liczne demonstracje w Bombaju i innych w wielkich miastach. Dziś o świcie ma przybyć do Bombaju parowiec, który wiezie członków komisji. Demonstranci mają wyjechać na spotkanie parowca w szalupie i w mowę wygłoszonej przez me-

gafon, zatęczać aby komisja nie wysładała na ląd, ale aby na tym samym okręcie zawróciła do Anglii.

— NA RATY —

UBIORY OKRYCIA
męskie OBUWIE damskie
LON TOWARU/ Kurcan
Długa 50 wprost Białostockiej w dworzcu

GIEŁDA

Dzisiejsze przedświadczone zebranie odbyło się przy tendencji utrzymanej. Obrót akcjami mały, chwilami odzyskiwał się nieco większy ruch około niektórych akcji metalurgicznych, lecz gwałtowna spekulacja uprawiająca grę na zmianę stara się sparaliżować ten ruch co jej się udaje. Naogół nieliczne transakcje dokonywane są na drobne partie materialne po kursach zbliżonych do ostatnich oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 162.50; Warsz. Cukier 71.50; Węgiel 98.00; Nobel 39.50; Cegielski 45.25; Lipopy 40.50; Modrzew 42.50; Ostrowiec 83.00; Rudzki 48.00; Strachan 58.75; Żyrardów 16.00; Borkowski 18.00; 4 1/2 proc. L. Z. Z. 56.25, 5 proc. L. Z. mijskie 61.75 8 proc. L. Z. mijskie 80.50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 5.88 1/2. Ruble złote 4.67 1/2 w placeniu.

Gwałtowna burza

na Morzu Czarnym

ODESSA 3. II. (PAT). Nad Odesą szaleje gwałtowna burza śnieżna, która spowodowała wstrzymanie ruchu ulicznego oraz prac w porcie. Całe miasto zasłane jest śniegiem. Wicher pozywał dachy z wielu budynków i powyrwał wiele słupów telegraficznych. Na pełnym morzu burza osiągnęła olbrzymie napięcie, w dziewięciu punktach żegluga została zawieszona, radiostacja odeska przyjęła liczne sygnały, wzywających o pomoc parowców, które burza zaskoczyła na morzu.

Kain

Wczoraj podczas libacji we wsi Hapea, gminy Jeziorna, między braćmi Andrzejem i Wikto-rem Malakem wywiązała się bójka. Wiktor uderzył Andrzeja nożem w bok. Ciężko rannego odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Nożowca Wiktora Malaka zatrzymano.

Olbrzymi pożar w Ameryce

LONDYN, 3. 2. (ATE). Donoszą z Nowego Yorku o olbrzymim pożarze, który ubiegłej nocy zniszczył dzielnicę handlową masta Fall River, szkody mają wynosić kilka milionów dolarów

Straszna katastrofa w Egipcie

Mur miejski runął

grzebiąc pod gruzami 3 domy. —

Kilkudziesięciu rannych i zabitych

PARYŻ, 3. 2. (ATE). Z Kairu donoszą o wielkiej katastrofie pod Bab Khedine, gdzie runął wielki starożytny mur miejski na przestrzeni kilkudziesięciu metrów i pogrzebał pod gruzami 3 domy.

Akcja ratownicza nie zdolała jeszcze stwierdzić dokładnej

ilości ofiar, wśród których są zarówno Europejczycy jak również tubylcy.

Wydobyto z pod gruzów 10 zabitych i 8 ciężko rannych, wśród których 6 walczy ze śmiercią. Liczba rannych będzie prawdopodobnie większą.

Zastraszająca statystyka

zbrodni wśród młodzieży sowieckiej

RYGA, 3. 2. Donoszą z Moskwy że „Komsomolska Prawda” podaje zastraszającą statystykę o rozwoju instynktów zbrodniczych wśród młodzieży sowieckiej. Okazuje się, że podczas, gdy w pierwszej połowie roku 1926 notowano 29 tysięcy wypadków przestępstw kryminal-

nych wśród młodzieży, to już w drugiej połowie tegoż roku takich wypadków było 67 tysięcy a w pierwszej połowie 1927 roku — 77 tys. „Komsomolska Prawda” stwierdza, że wzrosło się wśród młodzieży pijactwo i używanie narkotyków.

„NASZE ABC”

Ruch słowiański

We Lwowie powstaje pierwsze w Polsce, przez wybitnych znawców przedmiotu redagowane czasopismo, poświęcone sprawie kulturalnego zbliżenia narodów słowiańskich, p. t. „Ruch słowiański”. Jest to zdarzenie ważne nie tylko z punktu widzenia kulturalnego, ale nawet politycznego. Ktokolwiek badał historię polityczną Europy w ciągu ostatnich lat stuleci, nie mógł nie spostrzec, jak ważnym czynnikiem historycznym była w tym czasie idea braterstwa Słowian, ich łączności kulturalnej i konieczności współpracy.

W okresie przed wojną światową ruch słowiański rozpatrywać było można z dwóch przedewszystkiem punktów widzenia. Dla Rosji, która bardzo chętnie wysuwała się na czoło tego ruchu, miał on znaczenie jako środek utrwalenia jej wpływów politycznych i cywilizacyjnych, daleko poza jej granicami, dawał też Rosji, jako rzekomej opiekunce „uciśnionych”, znakomitą sposobność nieustannego mieszania się do wewnętrznych spraw Turcji i Austro-Węgier. Natomiast dla słabych, budzących się dopiero, a przez obcą przemoc gnębionych małych narodów słowiańskich, idea słowiańska, dająca poczucie związku z wielką, połączoną całością, była niemałym źródłem siły i pokrzepienia. Polska w tym czasie, ze względu na konieczność bronienia się przed wpływami rosyjskimi, w ruchu słowiańskim stała poniekąd na uboczu.

Rewolucja bolszewicka, ze swymi hasłami międzynarodowymi i przeciwnarodowymi, w znacznym stopniu przekreśliła dotychczasową rolę Rosji w świecie słowiańskim. Z drugiej strony wyzwolenie i zjednoczenie szeregu narodów słowiańskich wytworzyło obecnie zupełnie nowy odmienny układ ich wzajemnych stosunków. To też w obecnych warunkach dla roli i wpływu cywilizacyjnego Polaki w świecie słowiańskim ukazują się nieograniczone wprost i wspaniałe możliwości.

Dobrze się stało, że do pracy na tym polu przystępuje dziś w „Ruchu słowiańskim” szereg wybitnych pisarzy i uczonych, ale ruch ten winien ogarnąć na szersze kręgi, zainteresować najszersze warstwy polskiego społeczeństwa.

Uparta desperatka
Otruła się i chciała
wyskoczyć z 5 piętra

Po powrocie z całonocnej zabawy imieninowej u bratowej swej 19-letnia Władysława Chojnacka, służąca u Jana Dąbkowskiego, mechanika przy ul. Ogrodowej 29, wypila 60 gramów esencji octowej, chcąc w ten sposób pozbyć się zycia. Gdy domownicy zajęci byli poszukiwaniem mleka, celem ratowania desperatki, ta skorzystawszy z chwilowej samotności w pokoju, zerwała się z łóżka, pobiegła do okna, szybko otworzyła je, zamierzając prawdopodobnie wyskoczyć z 5 piętra na podwórze. W samą porę wpadła do pokoju Dąbkowski, który schwył upartą desperatkę w pół i odwrócił w ten sposób samobójstwo. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który po przepłukaniu żołądka, przewiózł Chojnacką do szpitala Dz. Jezusa. Przyczyna targnięcia się na życie — prawdopodobnie zawód miłośny.

Stan pogody w Polsce

W Mołodeczmie 15 st. mrozu

W całym kraju pochmurno i padają śniegi. Temperatura w Warszawie, Zakopanem i Dęblinie po trzy stopnie mrozu, w Lublinie i Przemyśle po 4 stopnie mrozu, w Pińsku — 5 st., w Białymstoku — 6, Lwowie — 7, Grodnie — 8, Stonimiu — 9, w Wilnie i Tarnopolu po 10 stopni mrozu i w Mołodeczmie 14 stopni.

Opady śnieżne w Warszawie

Dom mieszkalny
dla urzędników

Budżet nadzwyczajny wydziału technicznego magistratu na r. 1928/29 przewiduje budowę domu mieszkalnego dla urzędników miejskich przy ul. Karowej przy samym ślimaku. Projekt budowy jest już opracowany przez inż. Dunina. Obecnie układany jest szczegółowy kosztorys.

Dom ten zawierałby również specjalne pomieszczenie dla Stow. urzędników miejskich, w którym mieścić się będą sale odczytowa, biblioteka, czytelnia, jadalnia etc.

16 centymetrów, w Wilnie 5, w Pokuciu 26 cent., w Zakopanem i Morskiem Oku po 30 cent. Jutro prawdopodobnie bez zmiany.

Przy ul. Marszałkowskiej 148

Pękła rura wodociągowa

mieszkańcy części ulicy Marszałkowskiej
pozbawieni wody

Przy ul. Marszałkowskiej 148 pękła rura wodociągowa 4-ro calowa, wskutek czego woda zalała część ulicy suteryny, gdzie mieszczą się zakłady drukarskie wydawnictwa „Kurier Porannego i Przeglądu Wieczornego”. Zawiadomiona o wypadku inspekcja rur wodociągów i kanalizacji, przesyłała na miejsce robotników dopiero po upływie godziny i 20 minut. Około godz. 22-jej 6-ciu robotników pompą ręczną zaczęło wypompywać wodę z suteryny. Wraz z rozpoczęciem robót związanych z odszukaniem miejsca pękniętej rury, zamknięto

Trup na torze
kolejowym

Wczoraj rano na torze kolejowym między fabryką „Ureus” a Wiochem znaleziono zwłoki robotnika Szosasa Ostadacza, przy którym znaleziono przepustkę fabryki samochodowej „Ureus” i 60 złotych gotówka.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DOKOŻA ŻE!

KS. PRYMAS BLOND przybył wczoraj do Mediolanu witany owacyjnie przez kolonię polską.

POPIOŁY GEN. BEMA będą przywiezione do kraju przez specjalną misję. W związku z tym odbyło się w tow. polsko - węg. w Krakowie zebranie poświęcone obradom nad szczegółami przewiezienia popiołów gen. Bema z Syrii do Tarnowa.

MARSZ. PILSUDSKI powrócił wczoraj do Warszawy.

WYKRYTO ZAMACH na nowobudującą się elektrownię w Bydgoszczy. Przy montażu motoru Diesla, monter Hartman z Niemiec, nalał jakiejś substancji wybuchowej do cylindrów motoru. Sprawca zamachu zbiegł.

TROCKI ZOSTAŁ RANNY przez cekiistów podczas przymusowego wywiezienia z Moskwy.

PROCES BISPINGA rozpocznie się w sądzie apelacyjnym po raz drugi 23 kwietnia bież. roku.

Podania telegraficzne

Min. skarbu wyjaśniło, że w wypadkach przesyłania do urzędów podan w drodze telegraficznej i nadsyłania w ślad zatem podania listowego, o ile podanie to zaopatrzone jest opłatą stempową, opłata ta uszczona jest tem samem za podanie telegraficzne z warunkiem, że podanie listowe nie będzie zawierało wniosków innych, niż te, które były podane w telegramie.

Opłata stempowa może być ulżona na również na podaniu telegraficznym, o ile patent ogranicza się do niego.

8 lutego rozpocznie się
Sesja Synodu
prawosławnego

„Za Swoboda” donosi, iż dnia 8-go lutego r. b. rozpocznie się w Warszawie sesja św. synodu cerkwi prawosławnej w Polsce. Przewodniczącym obra-

dom będzie J. E. ks. metropolita Dyonizy, wezmą w nich udział wszyscy biskupi prawosławni. (Rpa.)

Dama w negliżu, płacze i krzyki

Nieudany szantaż

w hoteliku na Marszałkowskiej

— Proszę wejść.
— Pan Inocenty N. przyjechał właśnie z Wolbromia. Po długich wędrówkach dostał nareszcie numer w podręcznym hoteliku na Marszałkowskiej. Położył się bardzo późno. To też, pomimo, że to była godzina 10 rano, tkwił jeszcze w objęciach Morfeusza.
Drzwi numeru otworzyły się dyskretnie. Do pokoju wkroczyła, piękna, wysmukła brunetka w wykwintnym iokowym futrze.
— Dzień dobry panu.
— Dzień dobry — bąknął nieśmiało pan Inocenty — ale właściwie czym mogę pani służyć?
— Pan się dziwi, że tu przyszłam. Zaraz panu opowiem, tylko się rozgoszczę.

Dama starannie zamknęła drzwi. Zdjęła kapelusz. Poprawiła włosy. I wrzeszcza, wspaniałym ruchem ramion, rzuciła futro.

Przerazonym oczom pana Inocentego (do Wolbromia nie dotarły jeszcze „girlsy” ani paryskie „revues”) ukazała się... w modnej bielźnie, postać kobieca.

— Jezus! Marja! Co pani robi? Co by na to powiedziała moja Hipcica?

— Niech się pan uspokoi. Wszystko da się łagodnie załatwić. Niech mi pan da 200 złotych. A włożę futerko i kapelusik i pójdę sobie.

— 200 złotych? A za co?

— No tak. Bo jak pan nie da, to narobię krzyku i powiem że pan miał brzydkie zamiary względem mnie.

— Nie dam 200 złotych.

— To będzie skandal.

— Proszę bardzo.

Dama zaczęła dzwonić i wrzeszczeć, jakby ją kto ze skóry obdzierał.

— Ratunku! Pomocy! Policja!

W jednej chwili cały hotel stanął na nogi. We drzwiach ukazały się u

całe w papilotach, głowy „wesołych cór Ewy”, zamieszkujących hotel.

— Czego wrzeszczysz? — Ozwały się głosy.

— Ten pan chciał mnie uwieść — szlochała rozneglitowana niewiasta.

— Milcz głupia — odezwał się nagłe portjer. — Chciał to mało. Przecie ci krzywdy nie zrobił. A jakże ta ka hrabina, to won za dzwi. Jeszcze mi tu, tymi rykami policję na kark sprowadzi. Dziecie ją. A pan to też... rzeczywiście...

Niewiastę szybko, wspólnymi siłami, wystawiono na ulicę.

Pan Inocenty ubrał się szybko i pobiegł do komisariatu, gdzie z całej sprawy zwierzył się przodownikowi. Szantystki szuka policja.

Drugi dzień turnieju
atletów

w Cyrku Warszawskim

Zaraz na wstępie, po prezentacji atletów, zdarzył się wczoraj ciekawy incydent:

Trener „Atletycznego Klubu Robotniczego” p. Puciata, zażądał aby go przyjęto do turnieju. Publiczność przyjęła p. Puciata brawami. Po krótkiej naradzie z sędziami p. Pyłasiński oświadczył p. Puciacie, że może go przyjąć do turnieju tylko pod warunkiem przejścia do zawodowców.

W pierwszej parze Pereless (Holandia) — Wieden (Prusy Wschodnie).

Po 25 minutach zmagania walka pomiędzy Szulcem, a Bańrsem (Kaszuby) nie dała rezultatu.

Trzecie spotkanie zakończyło się przykrym wypadkiem. Mianowicie

Strajk w fabryce „Plutos”
Interwencja inspektora
pracy

Na tle nieporozumień pomiędzy delegacją robotniczą a fabryką wyrobów czekoladowych „Plutos” już trzeci tydzień trwa strajk w tem przedsiębiorstwie. Strajk obejmuje dwustu kil-

kunastu robotników. Jak się dowiadujemy w tych dniach ma nastąpić interwencja inspektora pracy w kierunku likwidacji strajku.

Walka z Jaglicą

Państwowa Szkoła Higieny organizuje nowy kurs przeszkolenia tym razem dla lekarzy, pragnących zapoznać się z metodami walki z jaglicą na ziemiach polskich. Program kursu obejmuje stronę kliniczną i społeczną walki z jaglicą.

Wykłady będą prowadzone przez profesorów Uniwersytetu Warszawskiego i ordynujących lekarzy instytutu oświatniczego, oraz przez wybitnych higienistów.

Początek kursu wyznaczono na 21 marca r. b., czas jego trwania na 10 dni, a ilość uczestników na nieprzekraczającą 30 osób.

PORAŻKA KATOWICKIEGO I. F. C. Podczas czwartkowych zawodów piłkarskich na terenie Górnego Śląska mecz pomiędzy I. F. C. Katowice a Amatorskim KS (Królewska Huta) przyniósł wynik sensacyjny. Mianowicie do przerwy I. F. C. prowadził 3:0 i zdawał się mieć zwycięstwo, zapewnione, tymczasem po przerwie AKS zdobył aż pięć bramek, wygrywając zawody 5:3 (3:0).

Właściwe oblicze Niemiec

Wielka nienawiść do Polski

w świetle dyskusji parlamentarnej w Berlinie

Przez parę dni ostatnich odbywała się w parlamencie niemieckim wielka debata nad mową niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Stresemanna. Dyskusja ta jest wielce pouczająca dla Polaków. Jeszcze raz ujawniła ona właściwe oblicze narodu niemieckiego i jego cele polityczne w stosunku do Polski.

Aczkolwiek min. Stresemann w jednym z ustępów swej mowy osądził się za zawarciem traktatu handlowego z Polską, a b. kanclerz Wirth tłumaczył nacjonalistom, że „stosunki z Polską mają, ze względu na Francję, bardzo duże znaczenie”, nie potrafili oni jednak uspokoić nawet swoich partyjnych towarzyszy. Poseł Reinhaben, przedstawiciel niemieckiej partii ludowej, której prezesem jest m. n. Stresemann, oświadczył publicznie z parlamentu, że „Niemiecka partja ludowa” dąży do rewizji granic wschodnich.

Oświadczenie min. Stresemanna i posła Reinhabena, obu należących do jednego stronnictwa są bardzo charakterystyczne. Oznacza to, że uspakajająca mowa min. Stresemanna była przeznaczona dla zagranicy, a mowy Reinhabena dla społeczeństwa niemieckiego. Stresemann powiedział zagranicy: — „dążymy do nawiązania pokojowych stosunków z Polską”, jednocześnie i jego kolega z partii oświadczył społeczeństwu niemieckiemu: — „nie ustaniemy w dążeniach do odebrania Polsce Pomorza, Śląska a może i Wielkopolski”.

Jeżeli do tego dodamy, że podczas mowy m. n. Stresemanna w ławie ministerjalnej świeciły pustką a trzej ministrowie asystowali w tym czasie na dziedzi „Landbundu”, który prowadzi gwałtowną kampanię przeciw zawarciu traktatu handlowego z Polską, to będziemy mieli dokładny obraz stosunku Niemiec do Polski.

Niemiecki rząd, ze względu na Ligę Narodów, Anglię a przede wszystkim Francję, od której chce wytarżować wcześniejsze ustąpienie z nad Renu, robił miły pokój do Polski i udaje, że chce z Polską wejść w normalne stosunki polityczne i handlowe. W rzeczywistości jednakże pocichu całą parą przygotowane sily zbrojne, aby po ustąpieniu wojsk francuskich z nad Renu, które trzyma

ją w szachu sily zbrojne Niemiec, runąć na polską Pomorze, Śląsk i Wielkopolskę.

Wielka dyskusja w parlamencie niemieckim jeszcze raz ukazała nam w całej pełni nienawiść Niemiec do Polski. Niemcy pracują dla odwetu.

Niebawem zobaczymy co i jak się zmieniło

Jak głosowano 5 lat temu

Pożyteczna informacja przed nadchodzącymi wyborami

Najmłodniejszą chyba obecnie zabawą jest prorokowanie wyników nadchodzących wyborów. Ilez to się słyszy wokół przewidywań, obliczeń, przypuszczeń! Rzecz prosta, proroctwa te są naogół ściśle zależne od masei politycznej proroka.

Ale stawianie horoskopów jest rzeczą wielce zawodną. Nie mamy też najmniejszego zamiaru wchodzić na tę ślaską drogę. Dla orientacji tylko podamy w grubszych zarysach wyniki wyborów z przed lat pięciu.

Wprawdzie wiele się od tego czasu zmieniło, zawsze to jednak wskazówka nie bez wartości.

Zróbmy więc kolejny przegląd list, które stawały do zapasów wyborczych w r. 1923.

Stronnictwa prawicowe, a więc Związek ludowo-narodowy, Str. Chrześc. Nar. Chrześc. Dem., wystawiły jedną wspólną listę (nr. 8), która zdobyła 134 mandaty z okręgów i 24 z listy państwowej, t. j. razem 163 mandaty, czyli 37.7 proc.

W Warszawie na 14 mandatów zdobyła 7, w woj. warszawskim na 31 — 19, w łódzkim na 37 — 17, w kieleckim na 29 — 9, w lubelskim na 30 — 9, w białostockim na 11 — 8.

Jeszcze pomysłniej, niż w Kongresówce, wypadły wybory na Ziemiach Zachodnich, gdzie na 14 mandaty zdobyła 8-ka 29, na Śląsku zaś na 17 — 8. W Małopolsce zdobyła 8-ka 22 mandaty, na Kresach Wschodnich — 3.

Stronnictwo katolicko-ludowe przeprowadziło 5 posłów w woj. krakowskim.

Narodowa Partja Robotnicza zdobyła 15 mandatów z okręgów i 3 z listy państwowej, razem 18. Z Łodzi przeprowadziła 2 posłów, z woj. poznańskiego — 8, z Pomorza — 3, ze Śląska — 2.

Piastowcy zdobyli 59 mandatów z okręgów i 11 z listy państwowej, razem 70 mandatów.

Najliczniejsi byli piastowcy w Małopolsce, skąd przeprowadził 40 posłów, skupiając 39 procent głosów tej dzielnicy. W Małopolsce zaś osrodkiem wpływów piastowców było województwo krakowskie, gdzie na ogólną liczbę 38 mandatów, przeprowadzili 15.

W Małopolsce Wschodniej sukces swój zawdzięczają piastowcy w znacznej mierze absencji rusinów. Z Kongresówki przeprowadzili piastowcy zaledwie 15 posłów, głównie z woj. lubelskiego. W Poznaniu zdobył jeden mandat, na Kresach Wschodnich dwa, na Pomorzu i Śląsku nie przeprowadzili nikogo.

Wyzwolenie zdobyło 48 mandatów z okręgów i 8 z listy państwowej, razem więc 49 mandatów.

Wpływy Wyzwolenia najsilniejsze były w Kongresówce. I tak w woj. kieleckim przeprowadzili 9 posłów, w lubelskim — 7, łódzkim — 6, warszawskim — 4, na Kresach Wschodnich terenami wpływów Wyzwolenia były woj. nowogródzkie (5 mandatów), wileńskie (5), poleskie (2).

Stapińczycy przeprowadzili 2 mandaty, z Jasielskiego i Przemyskiego.

Okoniowcy zdobyli 4 mandaty w woj. lubelskim.

Socjaliści zdobyli 34 mandaty z list okręgowych i 7 z listy państwowej, t. j. razem 41 mandatów.

W Kongresówce osrodkiem wpływów socialistów były Warszawa (3 mandaty), woj. warszawskie (5), Zagłębie Dąbrowskie (3), Pińszczyzna (3), woj.

Kwiatuszek z sanacyjnej gałązki 100 zł. dostają mówcy Be-be za przemówienie na wiecu przedwyborczym w stolicy

W Warszawie rozpoczął się już na dobre sezon wieców przedwyborczych. Co niedzielę i w każdy dzień świąteczny odbywa się ich w stolicy chyba z

kilkadziesiąt. Partje i ugrupowania polityczne, urządzając te wiece delegują na nie coraz częściej swych ludzi, którzy zebrałym przedstawiają program listy. Rzecz prosta mówcy ci są ludźmi ideowymi, silnie zaangażowanymi w swych stronnictwach.

Odmienną metodę walki stosuje Be-be.

Onegda, późną nocą, w jednej z restauracji warszawskich spotkałem swego dawnego znajomego, który zawiązcie studjował jakąś małą broszurkę i coś z niej pilnie notował.

— Coż pan robi? — zagabnąłem go.

— Mam jutro przemawiać na wiecu. W ostatniej chwili to na mnie spadło. Muszę się przygotować...

Zdziwiłem się co niemiara, nie bardzo bowiem mogłem sobie wyobrazić, na jakim to wiecu może mój znajomy przemawiać. Zbytku zainteresowałem politycznych nigdy nie zdradzał — Gdzie pan będzie mówił? — pytam.

— Na wiecu listy nr. 1. Dał mi tę broszurkę, a że dobrze płacą, 100 złotych od przemówienia a, więc czemużby nie... Nazajutrz mój znajomy grzmiał na wiecu:

— Z na głębszego przekonania mówię wam, każdy uczciwy człowiek winien głosować na listę nr. 1!

Historja jest od a do z autentyczna.

100 piekarniom warszawskim grozi zamknięcie

W czerwcu r. z. min. spraw wewnętrznych zalecił okólnikiem, aby wszystkie piekarnie były zbadane, zupełnie nieodpowiadające przepisom zamknięte, pozostałym zaś pozostawiony do 1 lipca 1928 roku czas dla doprowadzenia piekarni do właściwego stanu.

W związku z tem znaczną liczbą piekarni posiada czasowe pozwolenie wydziału przemysłowego magistratu, ważne do wyżej wspomnianego terminu. Pozwolenia te przedłużone jed-

nak nie będą, wobec czego reformowani winni nieodpowiadające przepiom piekarnie zlikwidować i wyszukać odpowiedniejsze lokale.

Chodzi głównie o piekarnie, mieszczące się w suterynach. Piekarni takich jest w Warszawie przeszle 100.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny ceterch głównych zbóż w okresie od 22 do 28.1.28 r. za 100 kg. w złotych. (W obliczeniu biura Giełdy Zbożowej - Towarowej w Warszawie).

RYNKI KRAJOWE:				
	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	50.90	39.73	41.37	37.20
Kraków	51.08	42.06	—	37.87
Lwów	47.25	38.50	40.50	32.50
Poznań	45.87	39.10	40.25	33.50

RYNKI ZAGRANICZNE:				
	Pszen.	Zyto	Jęczm.	Owies
Praga	59.71	58.74	61.14	47.70
Berno	57.85	53.29	57.14	47.17
Paryż	54.29	45.21	46.90	37.29
Hamburg	50.63	50.81	—	47.08
Berlin	49.39	50.19	51.97	43.96
Gdańsk	44.50	42.00	42.72	37.11
New York	48.23	43.07	—	40.53
Chicago	43.16	39.16	—	35.60

W dniu wczorajszym udała się do Lwowa delegacja warszawskiej giełdy zbożowej na zjazd polskich rad giełd zbożowych i towarzyszych.

Również udali się na zjazd delegaci ministerstwa przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych.

Zjazd ma na celu unormowanie i ujednostajnienie działalności giełd zbożowych i towarzyszych na terenie całego państwa polskiego.

Zjazd rozpocznie się dnia 3 b. m. i potrwa dwa dni.

Na ekranie życia

Czy aby nie za drogo?

Różnokolorowy szylid nad wejściem przyzywa zgłodniałego przechodnia. Restauracja — dancng — kabaret. Zakład otwarty do piątej rano. — A możebyśmy tak coś zjedli? — Chętnie.

Już na samym wstępie szatnia następuje dość pesymityczny. Ale trudno. Weszliśmy. Brniemy dalej. Tłok, duuzno, gorąco, masę dymu. Długa wąska sala wypełniona po brzegi licznem, towarzysztwem.

Mały stolik nakryty odpowiadało brudnym obrusem Kellner. Karta. Dwie wódki czyste. Kawalek sm. nego mięsa. Obrzydliwy sos. Onegdaisze butki.

Dwa bryzole cielece, które trzeba iść pod mikroskopem. Dwa piwa.

Obsługa fatalna. — Maszynka czarnej kawy na cztery i salata z pomarańczy.

Na stole zjawia się mandarynka, której perfidny właściciel restauracji każe udawać salate z pomarańcz.

Bardzo trudnem, do rozwiązania, są

gadnieniem jest: z czego zrobiono tak sw. kawę?

Rachunek. — 38 złotych 30 groszy, oprócz podatku.

Czy występy opasłej alekinki z apół martwym węzłem uprawniają do pobierania cen przynajmniej o 40 procent wyższych niż gdzieindziej?

Chcecie wiedzieć gdzie? Restaurant Varsovie.

Jedenkaki

Kto zna adres?

Zona poszukuje męża

P. Marja Dakowska, zamieszkała z dwójkiem małych dzieci przy ul. Twardej 7 m. 27 prosi wszystkich, którzy by wiedzieli o miejscu pobytu jej męża b. pracownika Zakładów Skody, p. Zygmunta Dakowskiego, aby zawiadomili ją o jego adresie.

Dbamy o silne lotnictwo

3 nagrody -- 3.000 złotych w konkursie L. O. P. P.

Zarząd Główny L. O. P. P. ogłasza konkurs na wzorowe opracowanie następujących 3 tematów:

1. Dlaczego musimy mieć silne lotnictwo? Pogadanka dla młodzieży szkół powszechnych wiejskich. Broszura — 8-ka — około 16 str. druku
2. Zastosowanie lotnictwa w życiu współczesnem. Podręcznik dla prelugentów L. O. P. P. pracujących w szkołach średnich. Broszura — 8-ka — około 100—200 str. druku.
3. Udział wojska i społeczeństwa w obronie lotniczej kraju. Podręcznik do celów jak w punkcie 2 gim — z ilustracjami i wykresami. Broszura — 8-ka — około 120—150 str. druku.

Prace należy nadsyłać do Biura Zarządu Głównego L. O. P. P. w Warszawie, ul. Długa 50 do dnia 1go lipca 1928 r.

Prace nie mogą być podpisane i winny być zaopatrzone w godła. Na zwiska autorów należy umieścić w zapieczętowanych kopertach, zaopatrzonych w te same godła.

Za najlepsze i bezwzględnie nadające się prace do druku Zarząd Główny L. O. P. P. wyznacza następujące nagrody: za pierwszą pracę — 500 zł, za drugą — 1000 zł, za trzecią — 1500 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Zarządu Głównego L. O. P. P.

Jedyna na świecie pogromczyni tygrysów

Miss Mabel Stark

Opowiada jak tresuje swych pupilów

P. Mabel Stark jest amerykanką.

Dzielną kobietą stanowi wyjątek wśród cór Ewy, gdyż jest jedyną w świecie kobietą - pogromczynią tygrysów.

Tygrysy — opowiada p. Stark — to zwierzęta nadzwyczaj wrażliwe i silne, bardzo też niebezpiecznie jest zbliżać się do nich, jeśli są czemkolwiek wyprowadzone z równowagi. Nie można ich zupełnie oblaśkawić, lecz nadają się jednak do tresowania, a wytresowane robią one popisowe sztuczki i przychodzi, jeśli się je woła. Tygrysy znacznie łatwiej pojmują, czego się od niego wymaga, niż lew.

Trzeba jednak bardzo uważać jeśli się jest między tygrysami, by który z nich człowieka nie chwycił. Bo żaden nie napadnie rozmyślnie, lecz jeśli go podrażni jakiś nieprzewidywany wypadek, może nawet rzucić się na trenera, tak jak nagle rzuci się pies, jeśli go spotka krzywdą.

Bajką jest pogląd, że gdy tygrys raz spróbuje ludzkiej krwi, staje się niepoprawnym i stale rzuci się na człowieka i pożera go. Nie mam w pamięci ani jednego przykładu, żeby tygrys poraził człowieka, pokąsawszy go uprzednio, jeśli nie zmusił go do tego nadzwyczajny głód. Zdarzało się, że niejeden z moich tygrysów próbował krwi, lecz gdy tylko minął pierwszy strach, nigdy nie sprawiło mi trudności nakazanie zwierzęciu, by ruszyło na swoje miejsce.

Młode tygrysiatki urodzone w niewoli, zabiera się matce zazwyczaj wtedy, gdy mają zaledwie kilka dni, i karmi się je kózim mlekiem z butelki. Byłoby rzeczą fatalną dotykać młodych lub brać je z nory w ciągu kilku pierwszych dni. Bo gdyby ktoś tak postąpił, matka natychmiast zabiłaby swe dzieci, uderzając nimi o ścianki swej nory.

Trenowanie tygrysów wymaga niezwykle cierpliwości i wytrwałości.

By wytrenować tygrysa do popisów publicznych, potrzebują szóstu miesięcy czasu. Stosując codziennie starannie i systematycznie

nie różne sposoby, aż wreszcie tygrys zaczyna rozumieć, czego się od niego wymaga i odpowiadać na to.

W czasie popisów jedyną moją bronią jest mały bat, który bardziej mi się przydaje w roli wskazówki, aniżeli narzędzia do karcenia.

Najodpowiedniejszym wiekiem, kiedy należy zaczynać tresowanie tygrysa, jest czas między 2 a 2 i pół laty. Bo po ukończeniu lat pięciu tygrysy tracą swoją łagodność i wrażliwość; natomiast uczone w młodym wieku używane być mogą do popisów aż do lat 16 czy 17. Po tym

długim okresie popisów cyrkowych tygrysy sprzedawane są zazwyczaj do zwierzyńców i żyją tam do lat 25—35.

Pożywienie tygrysa jest skromne, wymaga jednak dozoru. Żywi się je głównie wołowiną, która musi być ciepła i świeża — tygrys nie tknie mrożonego mięsa, a dla odmiany daje mu się jaja i mleko. Jednym słowem pożywienie jak dla człowieka. Należy pamiętać i o tem również, by regularnie dawać im potrzebne środki lekarskie, aby ułatwić w niewoli będącym tygrysom utrzymanie dobrego stanu zdrowia.

Plamy na słońcu a epidemie

Nowe wyniki badań prof. Czyżewskiego

„Już przed czterema laty prof. Czyżewski, uczony rosyjski, wystrząsnął z tezą, że wszystkie wielkie katastrofy, trapiące ludzkość, jak wojny, rewolucje, epidemie i t. p. są w prostej zależności od ilości plam, znajdujących się w danej chwili na słońcu.

Wiadomo, że plamy te powiększają się lub zmniejszają stale tak co do ilości, jak i co do rozmiarów okresami, wynoszącymi mniej więcej lat jedenaście. To znaczy, że przeciętnie jedenaście lat upływa między dwoma maksimum a dwoma kolejnymi minimum plam na tarczy słonecznej.

Obecnie prof. Czyżewski opracował rzecz nową, dotyczącą specjalnie stosunku zależności między plamami na słońcu z jednej, a epidemiami cholery i grypy z drugiej strony.

Co do cholery prof. Czyżewski utrzymuje, że już od lat 150 cyfry dowodzą, iż siła i rozszereżanie się epidemii tej zawsze przypada na czas największych plam na słońcu; a gdy słońce staje się wolniejsze od plam, e-

pidemija cholery słabnie.

Jeśli mowa o grypie, to prof. Czyżewski przestudował dane statystyczne w tym względzie bardzo dokładnie, a wnioski, do których na ich podstawie dochodzi, brzmią tak: epidemija grypy wybucha mniej więcej okresami co lat 11 i jedna trzecia, czyli prawie w zgodzie z okresami zmian plam słonecznych; epi-

demija ta trwa zazwyczaj około 6 lat i zaczyna się albo na 2 i jedna trzecia roku przed maksimum plam na słońcu, lub w ty-leż lat później.

Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na teorię prof. Czyżewskiego, jednak nie da się zaprzeczyć, że mianowicie wpływy kosmiczne warunkują stan zdrowia ludzkości.

— Czy już skończyła medycynę?

— Jeszcze nie, ale jestem już uważana za lekarza.

— Jakto?

— Dział naprzykład na ulicy dwóch chłopaków pokazało mi język.

— Kupiłbym tę willę, ale ma ona naprzeciwko taką obrzydliwą fabrykę, która zasłania cały widok.

— O, niech pana to nie zniechęca. Jest to fabryka materiałów wybuchowych, lada dzień wyleci w powietrze.

— Dlaczego płaczesz, mój Jasiu?

— Jak mi wuj da 20 groszy, to powiem.

— Masz tu 20 groszy i mów, co ci się stało?

— Wuju, płakałem dlatego, bo chciałem dostać 20 groszy.

Napoleon, wychodząc z jakiejś konferencji, sięgnął po kapelusz, wsiadł na wysokim wieszadle. Nie mógł jednak dostać. Spozstrzegł to jeden z oficerów.

— Najjaśniejszy pan pozwoli, jestem wyższy.

— Wyższy? Pan zapewne chciał powiedzieć: dłuższy!

— Pokój na pierwszym piętrze kosztuje u nas 40 złotych, na drugim 30 złotych, a na trzecim tylko 20.

— Dziękuję, panie portierze, widzę jednak, że ten hotel dla mnie za niski.

Ciotka Alfonsa XIII utrzymuje, że Plotki o rozwodzie króla

są całkowicie pozbawione podstaw

W ostatnich dniach zaczynała się, jednak po matce angielsce całą prasę obiegła wiadomość, donosząca, że król Alfons hiszpański rozwodzi się w tym celu, by w nowym małżeństwie uzyskać zdrowe dzieci, zdolne fizycznie i umysłowo do sprawowania trudnych zadań panującego.

Ciotka króla Alfonsa XIII, infantka hiszpańska, będąca za mężem za ks. Ludwikiem bawarskim i zamieszkała w Monachium, tak odpowiedziała na pytanie jednego z dzienników niemieckich w tej sprawie.

Nie jest prawdą, by dzieci królewskie były słabowite i niezdolne do rządzenia. Są to dzieci udane i doskonale wychowa-

ne, jednak po matce angielsce odziedziczyły wadę organiczną, zwaną hemofilizmem, czyli wrodzoną skłonnością do krwotoków przy najlżejszych obrażeniach ciała.

Król Alfons XIII, jako dziecko cierpiącego na płuca był delikatny i słaby, lecz zahartował się bardzo ćwicząc ciało nieustannie. Ojciec i starsze rodzeństwo króla zmarł w młodym wieku. Żona Alfonsa XIII jest wnuczką zmarłej przed paru laty angielskiej królowej - wdowy. Wuj królowej hiszpańskiej cierpiał właśnie na hemofilizm i zmarł wskutek krwotoku, poslizgnąwszy się na schodach kasyna w Cannes.

Król hiszpański ma obecnie lat 42, a królowa 40; obchodząc będą niedługo srebrną godę. Z ich szczęciorga dzieci: ks. Asturji następcą tronu, ma lat 21; najmłodsze z dzieci ma lat 14.

Wprawdzie i w królewskich małżeństwach zdarzać się mogą nieporozumienia, nie wynika stąd jednak, by jedynym środkiem na to był rozwód. Hiszpanja w dodatku nie zna rozwodów, nie uznaje ich bowiem ani państwo ani kościół. Możliwe jest jedynie trwałe czy tylko czasowe rozłączenie małżonków.

Niema wreszcie żadnych powodów, by dzieci królewskie pozbawiać praw do tronu, lub też oświadczać, że niezdolne są do sprawowania władzy; bo Hiszpanja od wieków już ma zwyczaj, na wypadek braku męskiego potomstwa, przekazywać prawo rządzenia państwem koblietom z królewskiego rodu.

W każdym razie los pomścił się w tym wypadku srodze na ludzich, którzy kierując się wyłącznie sprawami politycznymi, nie wszystko biorą pod uwagę. I Hiszpanji i Anglii, gdy chodziło o ślub Alfonsa XIII, leżały na sercu tylko sprawy państwowe. Anglja szczególnie pragnęła umocnienia w Hiszpanji swych wpływów. O szczęściu dzieci nikt jednak nie pomyślał, choć skłonności do owych krwotoków w rodzinie obecnej królowej hiszpańskiej były znane wszystkim.

WŁADYSŁAW WALTER.

22)

Ze wspomnień aktora

Niestety! Tylko... „chcieli”, bo Myszkowski im nie pozwolił. Znajdujących się już na scenie, coperwada tuż, tuż przy kul się, chwytając z tyłu za habity i... cofał za kulisy. Tam ich łączył w odpowiadające sobie kolorami pary. Wściekał się przystym:

— Kochasiu, psie podły, psia krew — mochu! Mówiłem przecież, że biały z białym, a czarny z czarnymi! Taka cholera, farantella moskiewska, będzie mi całe przedstawienie psuć! Bronzowy! Prrr... Gdzie idziesz, ty Tulski samowarze?! Nie widzisz, żeś czarny — a tamten bronzowy, hycłu?

Zołnierze-statysty, znosili te wymysły i poszturgnięcia, cierpliwie, bojąc się swego pułkownika, który był sympatykiem teatru. Dwadzieścia groszy na osobę za taki występ — nie było także rzeczą do pogardzenia dla kaliskiego dragona.

Sekretarzem teatru był niejaki Rawicz. Kiedy Rawicz pokłócił się z Napoleonem Sawickim, tenorem z naszej operetki, a będąc bardzo drażliwym na punkcie honoru — zażądał od Sawickiego satysfakcji, prosząc mnie i Jasia Zakrzewskiego na sekundantów.

Ja nie miałem kłopotów z garderobą potrzebną

w takich wypadkach dla sekundantów, gdyż stale i tak chodziłem w... surducie. Jasio jednak znikąd nie mógł wystrząsnąć surduta. Ale od czegoż spryt! Gdy przyszłszy do mieszkania Sawickiego, by go wyzwać, Sawicki leżał w łóżku.

Jasio, przed wyluszczeniem powodu naszego przybycia, zwrócił się do Sawickiego z zapytaniem czyby... nie pożyczyl mu... surduta? Sawicki bez najmniejszego namysłu odrzekł:

— Weź go sobie. Wisi w szafie!

Jasio skorzystał skwapliwie z pozwolenia.

— Niemasz nic przeciwko temu, że się u ciebie przebiore?

— Proszę bardzo! Nie krepuj się!

Gdy już był ubrany, tracił mnie łokciem:

— Teraz możemy przystąpić do... „wzywiania!”

Twarz mu momentalnie spoważniała, wziął mnie za rękę i pociągnął w stronę leżącego na łóżku przeciwnika. Chcąc milczeniem przeciąć prywatny nastrój, dotąd panujący — nie odzywał się przez chwilę ani słowa.

Sawicki widząc przed sobą dwóch milczących dragalów, pyta się:

— Cóż wy u diabła, stoicie nademną jak karawaniarze?

— Proszę się do nas nie odzywać w ten sposób! Przyszliśmy do pana w sprawie zupełnie poważnej! W sprawie, że tak powiem, serio!... W sprawie, która „jak dobrze pójdzie”, może wpłynąć na zmniejszenie się naszej trupy o... jedną osobę — odrzekł twardo.

— A co się stało? Czy może ma kto wyjechać od nas?

— Owszem! Jak dobrze pójdzie, to ta jedna osoba „wy edzie”, ale... na... tamten św at! Do... lali...

Sawicki zaczął się czegoś domyslać. Usiadł aż na łóżku, ale jeszcze nie wiedział napewno, czy to żarty, czy rzecz serio.

— A któż to jest ten, co ma tak: „jak dobrze pójdzie” — wyjechać do... lali?

— Tym osobnikiem jest rodzony brat Władysława Szczawarskiego: Napoleon Sawicki. Tym osobnikiem jest człowiek, który pożyczyl mi surdut a... przedtem obrazł śmiertelnie naszego klienta, p. Rawicza! W jego to imieniu przychodzimy żądać od Sz. Pana satysfakcji.

Chcąc powagą ratować sytuację, odezwałem się zupełnie serio:

— Prosimy o wyznaczenie ze swej strony świadków.

Moje odezwanie się jednak nie wywołało pożądanego nastroju, któryby sprawę naszą mógł uczynić poważną. Wprost przeciwnie: wszyscy trzej jednocześnie gruchnęliśmy śmiechem. Dusząc się ze śmiechu Sawicki, wykrztusił ze siebie:

— Ale ten mój przeciwnik wybrał sobie „dobrą parę” zastępców: jednej „maścił”. Niema co mówić!

Pomimo tych żartów, sprawę jednak potem załatwiliśmy w sposób zupełnie poprawny, ku zadowoleniu naszego klienta. Do spotkania na mecie nie doszło, ale na śniadaniu, które było konsekwencją honorowej sprawy, majonez z sandacza, smakował mi nadzwyczajnie!

(D. c. n.)

Wielka niespodzianka dla czytelników Dziś uchylamy rąbek tajemnicy Dwie nagrody po 100 złotych

Oczekują na pilnych i uważnych
czytelników „ABC“

Całe towarzystwo zasiadało kołem. Umawiano się, że ktoś, co właśnie z pokoju wyszedł i czeka niecierpliwie za drzwiami ma zgadnąć jakieś przysłowie.

Wybierano pracowicie, poczem każda osoba musiała jedno ze słów tego przysłowia powiedzieć w dowolnym zdaniu odgadującym. Ten zaś zebrał wszystkie wyrazy, musi przysłać je do redakcji.

Jeśli odgadnie dostaje nagrodę.

Jeśli nie odgadnie musi zgadywać po raz wtóry, dopóki go nagroda nie minie.

Redakcja „ABC“ postanowiła na szpaltach naszego pisma wprowadzić taką właśnie grę w przysłowia dla swych czytelników.

Rolę zgadujących spełniać będą czytelnicy, rolę tych, co podają wyrazy składające się na przysłowie — kolejne numery „ABC“.

Sama technika uczestnictwa w konkursie przedstawia się następująco:

Redakcja „ABC“ wybrała sobie przysłowie do odgadnięcia. W paru kolejnych numerach „ABC“ podamy wyrazy składające się na to przysłowie po jednym wyrazie w każdym numerze.

Wyrazy te zbędą umieszczone między wierszami artykułów w sposób jaknajbardziej widoczny.

Czytelnicy znajdą codziennie na pierwszej stronie wskazówkę, gdzie należy szukać danego wyrazu.

Po odnalezieniu rzeczonych wyrazów należy go podkreślić czerwonym ołówkiem i numer zachować.

Po zebraniu wszystkich wyrazów składających się na przysłowie należy wszystkie numery zebrać razem, włożyć pod opaskę i przesać do Redakcji (Warszawa, Sienna 33).

Na opasce należy umieścić swe nazwisko, adres, zawód i tekst odgadniętego przysłowia.

Czytelnik, który spełni te wszystkie warunki bierze udział w losowaniu nagród.

A teraz rzecz najważniejsza

NAGRODY
Dla pilnych i uważnych czytelników, biorących udział w konkursie Redakcja „ABC“ wy-

znaczyła dwie nagrody po 100 złotych.

Każdy czytelnik „ABC“ może je wygrać. Oczekują w Kasie „ABC“ na tych co pilnie, codziennie czytając nasze pismo, spełniają warunki konkursu.

Już w najbliższych dniach rozpoczniemy tę interesującą grę. A więc czytelnicy — uważaj!

Ankieta „ABC“ na temat, czy

Warszawa będzie miała własny hejnał

zaczyna coraz szersze kręgi

Specjalna Komisja Hejnałowa „Polskiego Radja“

„ABC“ dowiaduje się, że projektem hejnału warszawskiego zainteresowały się poważnie czynnik miarodajne radjofonii polskiej, słusznie rozumując, że gdy i ze stolicy odrodzonej Polski popłyną w swą tonię melodyjnego hymnu - pobudki, niejedno serce polskie zabije silnie, niejedno cudzoziemiec odczuje piękno i moc tradycji polskiej, a wyczyta w nich więcej niż w broszurach propagandowych. Hejnał przyczyni się niewątpliwie do podniesienia uroku miasta, szczególnie, gdy granę będzie o północy, w godzinie większej ciszy.

Propozycja wprowadzenia hejnału w Warszawie zbiega się szczęśliwie z projektem „Tygodnia propagandy radjofonii“. Tę okoliczność pragnie wyzyskać p. Dyr. Dr. Z. Chamiec, pojmując, że przyczyni się ona tylko do ożywienia „Tygodnia“. Daty urzędzenia „Tygodnia“ jeszcze nie ustalono, sądzić jednak należy, że przypadnie ona na marzec r. b.

Tymczasem Dyrekcja „Pol-

skiego Radja“ postanowiła podjąć kroki wstępne, chcąc już na przód zapewnić sobie, tyle pożądanego udziału stolicy w propagowaniu radjofonii. P. Dyr. Chamiec zwrócił się ma przedewszystkiem do P. Prezydenta miasta, inż. Słomińskiego, z którym omówi także sprawę przyszłego hejnału.

Pan Prezydent Słomiński niewątpliwie przychylił się do pozytywnej akcji „Polskiego Radja“. Oczywiście powodzenie propagandy zależeć będzie w znacznym stopniu od stanowiska Głowy Miasta. Od tego też porozumienia „Polskie Radio“ uzależnia powołanie specjalnej komisji, w skład której ma wejść również przedstawiciel wydawnictwa „British Broadcasting Corporation“, p. Z. Cithurus, jako jeden z inicjatorów hejnału warszawskiego, omawiane go na łamach londyńskiego tygodnika „World Radio“. W związku z pięknym hejnałem krakowskim komisja „Polskiego Radja“ porozumiewać się ma z odnośnymi władzami miejskie-

Sprawa traktowania tajemnicy pocztowej przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów wywołała liczne interpelacje i skargi ze strony rozmaitych organizacji gospodarczych.

Obecnie Ministerstwo Poczty i Telegrafów wyjaśniło podwładnym urzędom, kiedy urzędnicy skarbowi mogą zaglądać w celach zebrania informacji do listów prywatnych.

Przy wykonywaniu czynności rozszczeń pieniężnych za pomo-

cą zleceń pocztowych, spełniają urzędy pocztowe podwójną rolę.

Najpierw wykonywają czynności ściśle pocztowe, t. j. przyjmowanie, przesyłanie i doręczanie zleceń pocztowych. W czasie pełnienia tych czynności tajemnica listowa winna być bezwzględnie zachowana.

Natomiast z chwilą doręczenia listu zleceń urzędowi, względnie kartki zleceń urzędowi, który ma ściągnąć wierzytelność od dłużnika, kończy się spełnianie czynności objętych tajemnicą listową, a rozpoczyna się pełnienie roli inkasenta, ewentualnie pełnomocnika przy dokonywaniu protestów wekslowych.

Od tej chwili ustaje też obowiązek dochowania tajemnicy listowej i wtedy wszelkie dokumenty i kartki stają się dostępne dla celów kontroli stempłowej organom władzy skarbowej.

Interpelacja tajemnicy pocztowej przez Ministerstwo wywołała niezadowolnienie w sferach gospodarczych.

„WOREYD“ 1928

podaje różne informacje o 15.000 bardziej znanych osobach w Polsce.

Zakaz emigracji do Argentyny

spowodowany jest bezrobociem tam panującym

Wysłał niedawno rozporządzenie, dotyczące zakazu emigracji z Polski do Argentyny, nosi charakter tymczasowy i obowiązuje tylko w ciągu trzech tygodni.

Rozporządzenie to wywołane zostało okolicznością, że w Buenos Aires znajduje się obecnie kilka tysięcy emigrantów bezrobotnych.

Bezrobocie dotknęło w głów-

nej mierze robotników rolnych, również pochodzących z Polski.

Po upływie trzech tygodni rozporządzenie to bądź zostanie zupełnie skasowane, bądź też zmienione zostanie w tej formie, że do Argentyny będą mogły emigrować osoby, które posiadają krewnych lub mają widoki znaleźć zajęcie i urządzić się w Argentynie.

ANTONI MARCZYNSKI

111)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Odprawiwszy służbę udała się do sypialni bratowej. Pani Zofja powtała ją okrzykiem radości; odgłosy coraz potężniejszych detonacji przerażały ją, budziły lęk przed samotnością.

— Taka jestem opuszczona — skarzyła się, ścisnąc dłoń szwagerki. — Ty się gdzieś walęsz, Katarzyna wyszła niby na chwilę do kuchni i nie wraca.

— Powiedziała, że idzie do kuchni?

— Tak.

— Aha...

— Dzwoniłam kilka razy i nikt nie przyszedł.

— Naprawdę, dzwoniłaś?

— No, przekonaj się sama.

Alinka schwyła drewnianą gruszkę i nacisnęła taster po swojemu.

— Z letargu się można zbudzić przy twoim dzwonieniu — zauważyła chora: — a nasze Kasie i Marysie nie słyszą.

— Musiał się dzwonek zepsuć. Pójdę zobaczyć

— Nie odchodź, kochanie. Tak mi czegoś strasznie.

— Zaraz wrócę — zawołała stojąc już na progu. Nie wierzyła, by drwonki były zepsute, lecz powie-

działa tak umyślnie dla uspokojenia Zofji. Przeczynała raczej, że w kuchni niema nikogo. Przewidywania miały się spełnić niestety. W kuchni nie było żywego ducha. Gospodyni, kucharka i pokojowa wyszły dokądś, zabierając z sobą nawet oba legawce, które zazwyczaj wygrzewały się w pobliżu pieca. Przez uchylone drzwi wdzierały się podmuchy wchru i zmuszały do mrugania słaby płomyk naftowej lampy, postawionej na szafie kuchennej.

— Tak sprawy stoją! — mruknęła panna Stasicka. Nie namyślając się długo zatrzasnęła drzwi, zaparała zasuwę i przekreśliła klucz w zamku dwa razy. W powrotnej drodze do sypialni bratowej zawadziła o swój pokój, gdzie uzbrowiła się w rewolwer, który wpuściła do tylnej kieszeni spodni. Albowiem do konnej jazdy ubierała się po męsku i ku niezadowoleniu pani Zofji nie znajdowała zazwyczaj czasu na przebranie się w sukienkę.

— Mój eksnarzeczony powiedziałby: „sicher ist sicher“ — szepnęła.

Zaledwie usiadła u wezglowia łoża chorej, rozległ się ogłuszający grzmot. Trzy lub cztery szyby w każdym oknie nie wytrzymały nacisku powietrza i rozleciały się w kawałki z metalicznym dźwiękiem. Pomimo zapuszczonych stor podmuch wiatru wdarł się do wnętrza, wydymając firanki na kształt balonów. Lampa stojąca na małym stolczku zaczęła filować zawzięcie.

Okrzyk przestachu obu kobiet zagłuszył odgłos powtórnej detonacji.

— Jezus Marja! Alinko co to zna...

Znowu huk. Jeszcze jedna azyba zajęczała dźwięcznie.

Alinka sposesiała nagle.

— Droga Zusenka — zaczęła ostrożnie, głaszcząc chorą po twarzy.

— Żadam całej prawdy. Nie ukrywaj niczego przedemną!

— Niema czego ukrywać, kochanie.

— Nasi się cofają?

— Niestety.

— Roztokę czeka inwarzja bolszewicka?

— Tak — odparła ze spuszczoną na pierś głową.

— A teraz bombardują okolice.

Zapreczyła ruchem głowy:

Tego nie przypuszczam. Sądzę raczej, że nasze baterje ustawiły się gdzieś bardzo blisko i ostrzeliwują atakującego nieprzyjaciela.

— Przez co ścagną ogień na zabudowania dworskie.

Alinka zerwała się z miejsca. Tej ewentualności nie przewidziała w obecnej chwili.

— Masz rację. — Oh, gdybyś ty mogła łożko opuścić... Schowałybyśmy się do piwnic pod śpichrzem. Tam sklepienie najgrubsze. Ale cóż... Kopczyński powiedział, że nawet mowy niema.

Pani Zofja dźwignęła się nadludzkiem wysiłkiem na łożo, zam zam szwagerka zdołała jej przeszkodzić lub dopomódz.

— Alinko! — zawołała przejmującym głosem. — Uciekaj wraz z matką... Ratuj ją i siebie.

— To niemożliwe.

Dlaczego nie możliwe?

— Przedewszystkiem dlatego, że postanowiłam nie rozstawać się z tobą. Nie możesz sama pozostać.

D. c. n.

KINO

PROGRAM KIN

na piątek, dn. 3 b. m.

BRÓDMIEŚCIE

CASINO (Nowy Świat 80).
„Wachód słoneczny”.
COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Ostatni walc”. W małej sali „Czarna Tancerka”.
CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-22).
„Mocno Nieznanego Żołnierza”.
FILHARMONJA (Jama 10).
„Monte Carlo w piemiętach”.
MEWA (Hota 28, przy Marszałkowskiej).
„Noce Szafa”. Występy artystów.
MIEJSKI (Długa 25).
„Zamach”.
MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-261).
„Zawróż”. Występy artystów.
PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40).
„Biała Niewolnica”.
ROCOCO (Nowy Świat 63).
„Księża Król”.
STYLÓWY (Marszałkowska 112).
„Posta z braku”.
SPLENDID (Galeria Luksemburska).
„Drużyna Koleszasty”.
TOMBOLA (Marsz. 34).
„Księża Selman”.
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-901).
„Przeznaczenie”.
CHŁODNA—ZELAZNA.
BAJKA (Zelazna 61).
„Przemysł i czarne węże”.
CZARY (Chłodna 29).
„Na lali życia”.
WOLA.
ITALIA (Wolska 32).
„Bardzys książę miłości”. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 4 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T.
12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marijskiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram, oraz koncert z płyt gramofonowych. 14.40—15.00. Komunikaty P. A. T. 15.00—15.20. Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze, oraz nadprogram. 15.20—16.00. Przerwa. 16.00—16.25 Odczyt p. t. „Wychowanie i wykształcenie obywatelskie w Niemczech współczesnych” — wygł. dr. B. Suchodolski. 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.00. Odczyt p. t. „Radjokronika” — wygł. dr. M. Stępowski. 17.00—17.40. Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Bramy w Wilnie. 17.45—18.35. Transmisja z Krakowa. Program dla młodzieży. 18.55—19.05. Komunikaty P. A. T. 19.05—19.15. Komunikat rolniczy. 19.15—19.25. Rozmaitości — wypowiedź p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00. Odczyt z cyklu „Portrety literackie” p. t. „Tadeusz Miciński” — wygł. redaktor Zdzisław Debiński. 20.00—20.30. Odczyt p. t. „Spis i Orawa” (Dział „Krajoznawstwo”) — wygł. p. Michał Siwak. 20.30. „Baron Cygański” — operetka J. Straussa. 22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej. 23.30—23.45. Komunikaty P. A. T.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś „Aida” z p. Polińska - Lewicka.
W sobotę „Faust” z leśniczą „Nocą Walpurgij”.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Wieczorem cieszą się wyjątkowym powodzeniem lekka komedia Perzyskiego „Lekarz miłości” z Cwiklińska w roli głównej, oraz „Zręczność i przesąd” Fredry z Miecz. Frankiem i Solekim na scenie.
Premjera renesansowej sztuki Kie drzyńskiego „Romans Ilonki”.
naznaczona została na wtorek, dn. 7-go b. m.

LETNI (w Ogródku Saskim)

Dziś i dni następnych świetnie przez cały zespół gra komedia „Nie ożenił się”, która niewątpliwie stanie się największą atrakcją artystyczną w Warszawie.

POLSKI (ul. Oboźna).

Wieczorem dziś i dni następnych cieszą się obzorem powodziem „Juliusz Cezar” z Adwentowiczem, Junoszą - Stępowskim i Leszczyńskim w rolach głównych.

MALY (gmach Filharmonii).

Wieczorem dziś i dni następnych świetnie wystawiona, pełna temperamentu i humoru komedia Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Malicką, Węgiełką, Stanisławskim i Grabowskim w rolach głównych.

MIGNON (Marszałkowska 81b).

„Między Cnotą a Pasją” — rewja humoru, groteski i tańca.

REWJA NOWOŚCI

Rewja p. t. „Nasze Polki” z udziałem pp. Pogorzelskiej, Sokolowskiej, Zamorskiej, Szeszwińskiej, Sempolnickiej, Gieradeckiej.
Początek o godz. 10-iej wieczorem.
Dziś wesełwiatowej sławy atrakcja Trio - Masława, który wystąpi po raz pierwszy w rewji.

IRASKI (Praga Zwymuntowska)

Dzisiejsze przedstawienie sprzedane, grana będzie „Paul Prescoope”.

QUI PRO QUO

Rewja p. t. „Typy i Oni Pro Quo” z udziałem pp. Ordonów, Zimickiej, Teres, Dymarz, Japarygo, Krukowskiego, Lawińskiego, Misowicza i in.

NOWOŚCI (Białostka 5).

Dziś i dni następnych rewja operetkowa p. t. „Piękność z Nowego Yorku” z udziałem Lucyny Messal, Zuli Pogorzelskiej Sokolowskiej.
Początek o godz. 8 wieczorem.

CZERWONY AS Marszałkowska 114

„Dziś jest wiano z nim? Kto... Co? Z kim?” w 13 arcywesołych odsłonach.
W niedziele i święta trzy przedstawienia o godz. 5.20, 7.20 i 9.20.

WESOŁA JAMA (Hota 29).

Dziś rewja p. t. „Oj jol, aż dwóch” w opracowaniu scenicznym Leopolda Marosowicza.

ZNICZ (Ścisliwicka 5).

Dziś w piątek o 6-iej i 8 mia. 15 „Kociaszko pod Racławicami”.

SENSACJA (ul. Karowa 18).

Dziś i dni następnych amerykańska sztuka „Nieschwytny”.
Początek o godz. 8 wieczorem.

„PERSKIE OKO”

Rewja „Confetti”.

CYRK (Ordynacka 1).

Dziś w cyrku nowy program atrakcji i turniej walk zapasniczych pod kontrolą międzynarodowego związku zapasników. Dotychczas za pieniądze do turnieju 32 współzawodników.

Z FILHARMONJI

Dzisiejszy, piątkowy koncert symfoniczny poświęcony będzie Ryszardowi w Straussowi, na którym orkiestra pod dyktando Grzegorza Fitelberga wykona trzy poematy symfoniczne „Heldenleben”, „Don Juan”, „Tei Eulenspiegel”.

RECITAL LAUREATA KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

W sobotę 11 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorium niezwykle interesujący recital fortepianowy, którego wykonawcą będzie najwybitniejszy przedstawiciel młodej generacji pianistów polskich p. L. Szpinalski.

SPORT

SUKCESY NASZYCH NARCZIARZY W FRANCJI

Mistrzynie Polski na górkach p. Lotembowa wyjechała z Złotopasego do Francji, gdzie w Chamoux odbywają się międzynarodowe zawody narciarskie. W zawodach tych w biegu pęd zajęła Lotczkowska pierwsze miejsce w czasie 26 m. 36 sek., następną była p. Bouviere 25 m. 50 sek.
Byli mistrz Polaki Henryk Muszkatbrunn, zakopiańczyk odniósł nowe zwycięstwo w tych samych zawodach. Uznał on pierwsze miejsce w skokach seniorów z miarowicie 35 m., na drugim dopiero miejscu jest Czuchra na trzecim Chaput.

Z życia towarzyskiego

W dniu 4 lutego r. b. Komitet Obywatelski urządził swój tradycyjny bal pod nazwą „Doroczny Bal Komitetu”. Bal powyższy zgromadził stery osób zarówno ze sfery towarzyskiej, jak i przemysłowej, handlowej oraz dyplomatycznej.

„WARSZAWA SWJ POLITECHNICZNE”

W roku bieżącym podobnie jak i w latach poprzednich, T.wo Bratniej Pomocy St. Pol. Warsz. urządził w dniu 4 lutego wielki, reprezentacyjny bal „Warszawa Swj Politechniczne”. Impreza powyższa winna być niezwykle gorące poparta.

O rozmiarach tego największego w Polsce balu świadczyć może fakt, że w gmachu głównym Politechniki na sale taneczne, restauracje, pokoje odpoczynkowe, przeznaczono aż 23 obrzynane sale. Do tańca przygrywać będzie 5 orkiestr oraz specjalny zespół urzędowej orkiestry Karłowicza Staropolskiej.

Bilety w cenie 12 zł. normalne oraz 6 zł. ulgowe (dla p. oficerów oraz młodzieży akademickiej) można nabywać codziennie od godz. 1 — 5 popoł. w gmachu głównym Politechniki.

DRUKARNIA „ARS”

Warszawa ul. SIENNA 33
Tel. 106-25

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY DUKARSKIE PO CENACH KONKURENCYJNYCH

LINOTYPY MASZINY PŁASKIE
ROTACYJNA DWUKOLOROWA
GISERNA INTROLIGATORNIA

Co czytać?

ZASADY I NAKAZY DOBREGO WYCHOWANIA. *Marja Vanben i Michał Kurcowicz.* Treść: Zwyczaj życia codziennego. Etykieta życia publicznego. Stosunki towarzyskie, wiary. Przyjęcia i zabawy. Kalendarz towarzyski. Obyczaje wielkoświatowe i dyplomatyczne. Strój obowiązujący. Sprawy honorowe. Korespondencja.
Treść uwzględnia wszelkie możliwe przypadki i okoliczności w których znajomość form towarzyskich jest potrzebna, aż do zwyczajów przyjętych w świecie dyplomatycznym, który w życiu towarzyskim Polaki odgrywa coraz ważniejszą rolę. Małe tego. Książka zwraca uwagę na cały szereg pozorów drobiazgowych w szarem życiu codziennym, które odróżniają człowieka dobrego od złego wychowanego.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY”
Niebawem warszawska stępa redywna nada niezwykle ciekawe słuchawki, miagowicie kapitalną scenę w winiarstwie z powieści Wasława Szere-

psowskiego „Pan Twardost Twardowski”. Scenę tę pomieszcza właśnie w ostatnim (4 numerze Tygodnik Ilustrowany, który drukuje tę świetną powieść w całości, z ilustracjami Kamilla Mackiewicza.

Obzerny zarys przynosi ponadto interesujący szkic o Lewoczy na Spiszu, ilustrowany przez M. Trzebińskiego, setną rocznicę powstania Banku Polskiego omawia Zdzisław Pietkiewicz — szereg zaś ciekawych zjawisk z rozmaitych dziedzin życia ilustruje mnóstwo reprodukcji oraz artykułów i utworów P. Chojnowskiego, J. Ujejskiego, J. Wołoszynowskiego, J. Czernińskiego i innych.

„DZIECKO I MATKA”

Nr. 2-ty dwutygodnika „Dziecko i matka” zawiera szereg ciekawych pras z dziedzin pedagogii i medycyny. Na wymieniane zasługują: W. Boruckiej „Nauczmy dziecko kochać się” L. Krzemienieckiej „O pozna-

waniu prawa własności dziecka” oraz artykuł „O wyobraźni u dzieci”, zawierający cenne wskazówki pedagogiczne. „Sporty zimowe” Dra K. Cieszyńskiego podkreśla zdrowotne znaczenie ruchu na świeżym powietrzu. „Migdały, jako wrota zakażenia” dr F. Luniewskiej uczy jak postępować z dzieckiem skłonny do chorób gardła.

Obzernie urozmaicone menu dziecięcych obiadów, szereg modeli ubrań i zabawek, wzorami hałtu oraz szczegółowe odpowiedzi działu lekarskiego na listy matek uzupełniają numer.

„AKADEMIK POLSKI”

Wyzedł z druku Nr. 1. rok II/X „AKADEMIKA POLSKIEGO” ilustrowanego dwutygodnika młodzieży akademickiej. Jest to największe z wychodzących w Polsce pism akademickich. Treść numeru przedstawia się bardzo interesująco.

Pismo nabywać można w kioskach, na uczelniach oraz w administracji na ul. Zgoda 5. Cena numeru 30 gr., roczna prenumerata zł. 7.

Z teatrów

„Nie ożenię się”

Komedja w 3-ach aktach

Bell Szenes'a w Teatrze Letnim

Sztuka z tezą i morałem. Porusza problem współczesnej panny i jej obyczajów.
Panna Magda Kisialwy jest typowym okazem garconny w najbardziej modernistycznym wydaniu. Matka, istota płocha, myśląca wciąż jedynie o zabawie i pragnąca uchodzić za starszą siostrę swej córki, ma tylko jeden kłopot: jakby najprędzej wydać za mąż najpierw ją a po tem siebie. Magda robi co chce, flirtuje na zabój z mężczyznami, wykrada się nocami w napół męskim ubraniu na schadzki, słowem nie zna żadnych granic dla swych kaprysów, a jest przy tem niezachwianie pewna, że ten właśnie typ, jaki przedsta-

wia, to prawdziwy postęp i doskonałość, zwłaszcza w porównaniu z panną przedwojennych czasów, skromną, układną i nieprzekraczającą nigdy nakazów surowej przyzwoitości. Srogle na ten temat wybuchają nieporozumienia między nią a przybyłą w odwiedzinie ciotką baronową Katinką, damą starej daty, która jest niebywale zgorzsona wyglądem i zachowaniem się bratanicy.

Natrafia jednak Magda na młodego człowieka, który wobec niej okazuje się niezwykle oporny. Laci Andrąszki był już przez rok żonaty i rozwodził się ma raz na zawsze doś małżeństwa. Dewiza „nie ożeni-

się”, noszona nawet w formie odznaki N. O. S. na ubraniu, jest nietylko jego własnym programem życiowym. Wszędzie, gdzie może uprawia zażartą propagandę antymażeńską i odwodzi swego przyjaciela od zamiaru w chwili, gdy już miał się Magdzie oświadczyć.

Magda zagina oczywiście parol na Andrąszki, przy czym wpada sama w sidła miłości. Jest jednak pewna bezwzględności zwycięstwa. I oto zupełnie przypadkiem dowiaduje się okrutnej prawdy. Gdy się dla fiłów przebrała za skromną dziewczynkę z dawnej epoki, lekającą się nawet spojrzeć prosto w twarz młodemu człowiekowi. Laci nie poznawszy jej jest zachwycony i wobec ciotki nie kryje się ani ze swym zachowaniem ani z prawdziwą opinią o Magdzie jako o istocie, z którą przeciw można się tylko bawić ale nigdy żenić. Magda zrozpaczona wyjeżdża z ciotką, a w akcie trzecim widzimy ją znów,

na zupełnie odmienioną, zgoła nie dzisiejszą. Zaczem młodzi spotykają się powtórnie i oczywiście pobierają.

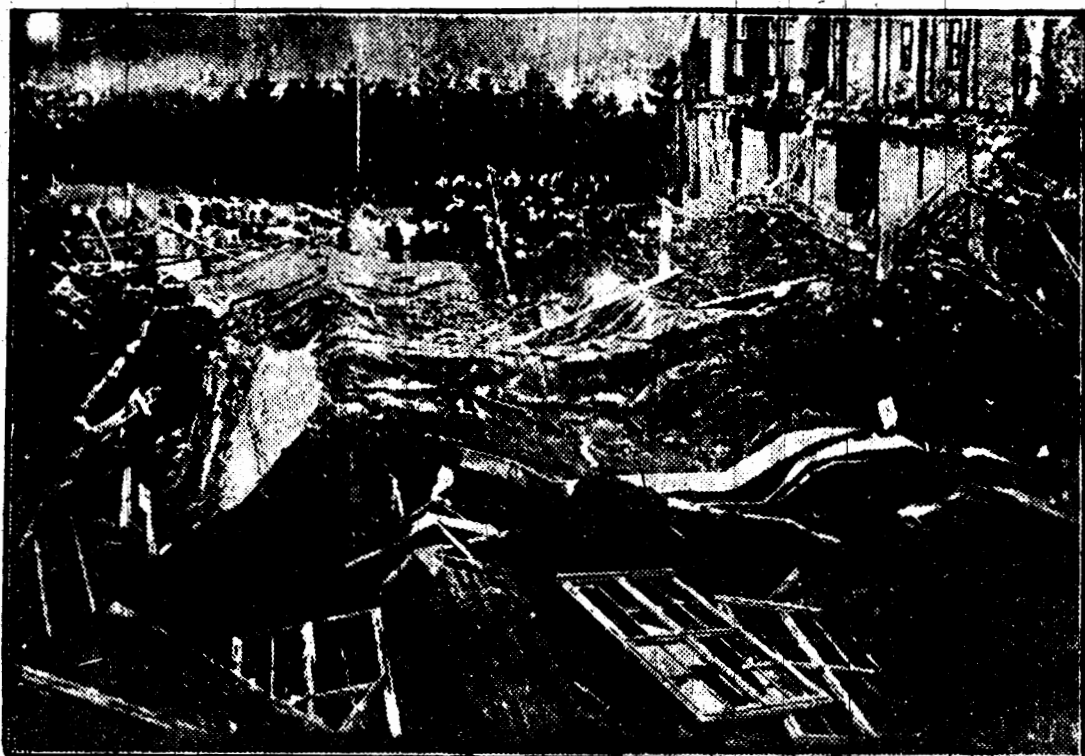
Znamy z podręczników historii literatury ten typ sztuk tendencyjny - dydaktycznych, jako przejściową formę rozwoju, zanim z poczwarą nie wyległa się komedja prawdziwa. Typowo gruba robota sceniczna jest właściwą i tej komedji, która przytem nie wie zupełnie co zrobić z aktem trzecim, który też ma wygląd operetkowy. Nie mogłem nieraz zrozumieć, dlaczego w operetkach niemal regułą jest absolutna nicota aktu trzeciego, teraz widzę, że to widocznie namimna choroba węgierska. Umiął jednak p. Szenes dobrze uchwylić parę typów kobiecych i stąd wysnuć niejeden dowcip szczerze wesoły, co jednak najważniejsza, że potrafił utracić w ton widowni. Te odruchowe oklaski, które się zrywały tyle razy przy tyradach wypowiedzianych przez baronową, świadczą,

że sztuka jest par excellence aktualna, że porusza bolesną społeczną bardzo dotkliwą i że wobec tego powodzenie ma murywane.

Tem bardziej, że dyr. Chaberski nietylko doskonale umie dobierać sztuki ale i wykonawców. W roli Magdy zobaczyliśmy po dłuższej przerwie p. Olę Leszczyńską, która dla tej postaci jest wykonawczynią wprost wymarzoną i poza p. Modzelewską nie ma sobie równej. Artystkę o tego rodzaju inteligencji, subtelności i temperamentie powinniśmy chyba częściej widywać na scenie. Doskonale były również pp. Gellówna (matka), Zahorska (baronowa) i Larys-Pawłowska (typ modnej mężatki). Główne role męskie spoczyły w ręku niezawodnego p. Różyckiego (Andrąszki), doskonałego Kurnakowicza (jego przyjaciel) oraz Orwida. Zespół pierwszorzędnym.

Marjan Grzegorzcyb.

Echa wybuchu w Kassel



Jak już „ABC” donosiło w miasteczku niemieckim Kassel nastąpił olbrzymi wybuch, który pociągnął za sobą cztery ofiary w ludziach. Ilustracja nasza przedstawia ruiny domu, który wskutek wybuchu został prawie całkowicie zniszczony.

Miasto wymarłe po strasznej zarazie

Jak wygląda dzisiejszy Petersburg

Brudny, opuszczony, ponury i ciemny

Petersburg, który swego czasu stanowił wielki ośrodek życia towarzyskiego, kulturalnego i artystycznego, dziś jest zaledwie cieniem dawnej stolicy, nie bez słuszności nazywanej „Paryżem wschodu”. Bo dziś miasto robi wrażenie wymarłego po strasznej zarazie. Nawet najruchliwsze ulice i bulwary nie robią innego wrażenia.

Zimą wszystkie ulice, poza kilku na główniejszymi, spowite są w mrok; zapada on już o godzinie trzeciej i do rana nie widać tam nic, bo zwyczaj używania ulicznych latarni gazowych czy elektrycznych oddaw na już w mody wyszedł. A ponieważ i na głównych ulicach światło jest bardzo skąpe, więc nielada trudność stanowi przebrnięcie przez ulice, porośnięte w wielu miejscach trawą, zgniłymi chodnikami drewnianymi i dziurami, nieraz dochodzącymi do półmetra w głąbokości.

Wszystkie bez wyjątku domy do dziś jeszcze noszą wybitne ślady krwawych dni przewrotu. Kule w murach, częściowo lub całkownie zniszczone budynki; są niemymi środkami tragedji; dowodzą one też zaciętości, z jaką walkę toczono.

Ruiny te leżą już lat 10 i nikomu na myśl nawet nie przyjdzie kazać je uprzętnąć. A zaczęte jeszcze przed wojną budowle dotąd stoją niewykończono i sterczą bezużytecznie. Setki sklepów, zamknięte podczas przewrotu bolszewickiego

nie doczekały się otwarcia.

Jak dalece Petersburg utracił dawny charakter wielkiego i wspaniałego we wszystkie wygody zaopatrzonego miasta, dowodzi i ta okoliczność, że obecnie jest tam jeden zaledwie dobry hotel. Ma on ceny doprawdy zastraszające, bo pojedynczy pokój kosztuje 120 złotych na dobę. Inne ceny w hotelu są odpowiednio dostosowane, skoro np. kanapka w bufecie kosztuje około 12 złotych. Jedynie wino jest w stosunkowo tanie; może dlatego, że pochodzi ze skradzionych przez „rewolucjonistów” zapasów prywatnych.

Pod jednym tylko względem dawny Petersburg niewiele utra-

cił ze swego blasku, mianowicie w zakresie muzeów i zbiorów sztuki. Tu przynajmniej władze bolszewickie starały się o to, by nie zaprzepaszczone olbrzymich skarbów, jakie rodz. na panująca i arystokracja gromadziły w ciągu wieków.

Dzięki temu zbiory w Ermitażu np. śmiało uchodzą mogą za jedne z najcenniejszych w świecie, a gdy chodzi o Rembrandta, są jedynymi w swoim rodzaju.

Zbiory klejnotów w Ermitażu uzupełnione jeszcze zagrabioną własnością prywatną, należą do najkosztowniejszych w świecie, chociaż niema wśród nich klejnotów koronnych ani słynnego djamentu Orłowa.

U KOLEKTORA LOTERYJNEGO.

Do kolektora przychodzi klient, pragnący kupić los. Kolektor daje mu szereg numerów do wyboru. Wywiązuje się taka między nimi rozmowa.

— Czy na ten los można coś wygrać?
— Naturalnie, największa wygrana w tej klasie wynosi 75 tysięcy złotych.
— A kiedy ciągnienie?
— 9 i 10 lutego.

Wobec tego klient potrząsnął głową i oświadczył, że niestety nie może kupić losu, gdyż potrzebuje gwałtownie pieniędzy i to najpóźniej na pierwszego lutego.

TAKI, CO SZYBKO PŁACI.

— Proszę pana, majster przysłał mię z rachunkiem i powiedział, żeby nie bez pieniędzy nie wracał!

— Ale ten twój majster zdziwi się, gdy cię znowu zobaczy, że tak bardzo przez ten czas wyrosłeś!

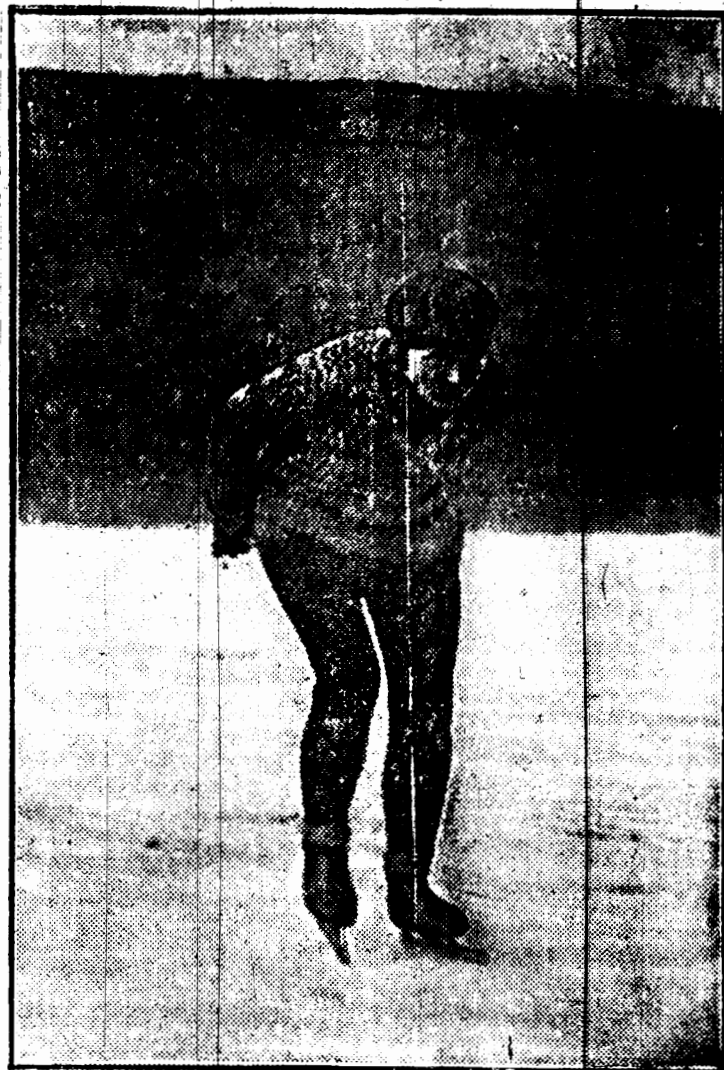
SANACJA.

— Józiu, co kupiłaś dziś na miasteczku?

— Właściwie nic, proszę pani, ale wydałam 25 złotych. Jak tak dalej pójdzie z tą sanacją, to chyba trzeba będzie kraść, żeby nastarczyć!

Popierajcie L. O. P. P.

Nowe rekordy polskie



p. Z. Neringowa ustanowiła dwa nowe rekordy na 5.000 mtr. i 1000 mtr. w jeździe na tyłwach w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie.

Ilustracja nasza przedstawia świetną tytułarkę podczas treningu.

W królestwie śniegu



W St. Moritz w Szwajcarii wielkie plachty śniegu niepokalaną bielą pokrywają ziemię.

Sporty zimowe kwitną, to też ze wszystkich stron świata zjeżdżają się sportmeni by użyć rozkoszy zimy.

Romantyczna podróż sankami z dworca do hotelu dodaje jeszcze uroku i tak już przepięknej miejscowości.

CENA OGŁOSZENI: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr. drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamieszkała 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 24 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566 Wrocław, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24 Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8 Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kallaz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33, tel. 106-25.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Stanowisko Komitetu Katolicko-Narodowego w Białostockim Okręgu Wyborczym.

Konieczność zwartego i solidarnego frontu w Obozie Narodowym.

Porozumienie z blokiem Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji.

Spółeczeństwo nasze coraz gruntowniej uświadamia sobie i przekonuje się, że zbliżające się z dniem każdym wybory do parlamentu naszego są wyborami wyjątkowymi, że zdecydowały one nie tylko o składzie Sejmu i Senatu, ale zdecydowały na długie lata o drodze, po której rozwój Polski i życie naszego Narodu się potoczy.

Nowy parlament musi zrewidować nasz ustroj państwowy, ale musi również przywrócić w państwie panowanie prawa i jego szanowanie.

Wybory obecne mogą stać się dla Narodu Polskiego chwilą przełomową na lepsze, albo początkiem ciężkich doświadczeń i groźnych wzmagań, po za którymi kryć się będzie niepewne jutro.

Nic też dziwnego, że w zrozumieniu powagi chwili i przy znajomości sił wewnętrznych i zewnętrznych, usiłujących obecną sytuację na szkodę Polski wyzyskać, Episkopat nasz listem pasterskim wezwał wszystkich obywateli polaków, by spełnili swój obowiązek i ustosunkowali się czynnie do nadchodzących wyborów, oraz by w tej batalji, niesłuchanie poważnej w swych skutkach, wystąpili solidarnie w jednym, zwartym, karnym szeregu.

W odpowiedzi na orędzie Episkopatu, powstał Komitet Katolicko-Narodowy na terenie całego Państwa.

Niestety, że stronnictw politycznych przystąpiły doń jedynie Związek Ludowo-Narodowy i Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe. Inne stronnictwa, stojące mniej lub więcej zdecydowanie na gruncie narodowym i katolickim, t. j. „Piast” i „Chrześcijańska Demokracja”, do „Komitetu Katolicko-Narodowego”, nie przystąpiły, ale związały się w blok t. zw. „Polski Blok Katolicki Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast i Chrześcijańskiej Demokracji”. Niewątpliwie zły duch Polski z ostatnich lat, jakim jest pan Maciej Rataj, marszałek ostatniego Sejmu, ponosi za to wobec Narodu wielką odpowiedzialność.

Tak więc w zasadzie, na terenie całego państwa obóz narodowy katolicki idzie do wyborów w rozbiciu.

Jednakże Związek Ludowo-Narodowy, przy poparciu „Komitetu Katolicko-Narodowego” dokładał starań, by wszędzie tam, gdzie okazało się to tylko możliwe, chociażby za cenę największych ustępstw i ofiar, doprowadzić do uzgodnienia akcji wyborczej z blokiem Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji na poszczególnych bodaj odcinkach.

O ile chodzi o nasze województwo Białostockie, do takiego porozumienia udało się Związkowi Ludowo-Narodowemu doprowadzić, co prawda w warunkach bardzo przykrych i ciężkich. Są one następujące:

Do Sejmu w dwóch okręgach naszego województwa t. j. w okręgu Łomżyńskim i Ostrowskim idzie wyłącznie

lista numer 24, zaś w dwóch pozostałych okręgach to jest Białostockim i Grodzieńskim idzie wyłącznie lista bloku Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji z numerem 25.

Do Senatu Komitet Katolicko-Narodowy i Blok Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji wystawiają jako wspólną listę, listę bloku Piasta i Chrześcijańskiej

Demokracji z numerem 25, na której są kandydaci Komitetu Katolicko-Narodowego oraz Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji (były poseł Erdman).

Żądanie bloku Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji, by jako wspólne listy opowiadały tak do Senatu w całym województwie, jak i do Sejmu w okręgu Białostockim, listy bloku Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji, jeśli gdzie, to w naszym okręgu były dla Komitetu Katolicko-Narodowego żądaniem niesłychanie przykrem, a dla pomyślnego wyniku wyborów, nierozważnym.

Niestety! okręg Białostocki należy do okręgów, zagrożonych przez mniejszości narodowe i ruch socjalistyczno-komunistyczny. W okręgu naszym są ponadto bardzo trudne warunki dla akcji wyborczej, chociażby dla tego, że w powiecie Wołkowyskim obowiązują rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich z dnia 25 maja 1919 r., przy interpretowaniu których, o ile chodzi o obóz narodowy, stosuje się bez ceremonji metody zgoła niebywałe. Wreszcie w naszym okręgu staje na pierwszym miejscu lista sanacyjnej (numer jeden) ten polityk z przypadkowego zdarzenia, znany pan Polakiewicz, wielki człowiek do małych interesów, którego nareszcie raz należałoby oszczędzić na właściwym miejscu i nie tylko tu u nas w okręgu.

Wyżej przytoczone względy sprawiły, że Komitet Katolicko-Narodowy naszego okręgu warunki bloku Piasta i Chładcji na swym zjeździe okręgowym, dnia 1 lutego Bieżącego roku, przyjął, postanawiając ani swej listy do Sejmu nie wystawiać, ani żadnego swego kandydata na listę Sejmową bloku Piasta i Chładcji nie dawać. Nadto Komitet Katolicko-Narodowy naszego okręgu, na tymże zjeździe, wezwał swą sieć organizacyjną, by z całą energją, karnie i lojalnie listy do Sejmu bloku Piasta i Chładcji oraz wspólną listę do Senatu poparta i dołożyła wszelkich starań i sił, by tym listom zapewnić zwycięstwo. Ten sam obowiązek spoczywa na wszystkich członkach i sympatykach Związku Ludowo-Narodowego i na wszystkich zwolennikach Komitetu Katolicko-Narodowego i jego listy Nr. 24.

Solidarność polskiego społeczeństwa, zwarty i jednolity a karny jego front, w wyjątkowych warunkach naszego okręgu, jest świętym nakazem chwili. Tę wymaga od nas instynkt narodowy, tę wymaga ostrzegawczy głos naszego Episkopatu.

Konferencja u p. wojewody.

W dniu 4 b.m. odbędzie się w gabinecie wojewody białostockiego konferencja w sprawie przyspieszenia akcji odbudowy w powiatach wschodnich województwa. W konferencji wezmą udział zainteresowani starostowie i dyrektor Banku Rolnego w Wilnie p. Maculewicz.

WIELE LIST WYBORCZYCH BĘDZIE W NASZYM OKRĘGU

W ciągu dnia wczorajszego do Okręgowej Komisji Wyborczej, do g. 2 m. 30 wpłynęło 28 list, z których ważniejsze wymieniamy:

Lista Polskiego Bloku Katolickiego; do Sejmu: 1) Urbański Franciszek (sekr. gener. Chrześc. Zjedn. Zaw.), 2) Dominik Łoś (rolnik z Dużego Dobrzyniewa), 3) Wiktor Ancypa (magister farmacji, roln. z Suchowoli, pow. Sokólski).

Do Senatu: kandydaci Polskiego Bloku Wyborczego Polskiego Stronnictwa Ludowego

„Piast” i Chrześcijańskiej Demokracji — 1) Erdman Stefan (inspektor szkolny), 2) ks. dr. Wąckiewicz Jan (prob. parafji Siemiatycze), 3) Gutkowski Ludwik (rolnik z Gromadzin).

Lista Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem; na czele tej listy figurują kandydaci następujący: do Sejmu 1) Karol Polakiewicz, 2) Jędrzejewicz Janusz (urzędnik z Warszawy), 3) Koziba Piotr, 4) Borowski Józef, 5) Ryczkowski Michał, 6) Młyński Roman (prez. R.M. w Białymst.) Na liście

kandydatów do Senatu figurują następujący kandydaci: 1) Roman Walery, 2) Gliwic Hipolit (z Warszawy), 3) Żaboklicki Jan (z Grodna).

Lista Bloku mniejszości do Sejmu: 1) Szyja Chassel Farbsztejn (z Warszawy) 2) Bronisław Turonek (z Wilna) 3) Antoni Hryniewicz (Horużańce).

Do Senatu: 1) Izaak Rubinsztejn (z Wilna) 2) Wiaczesław Bogdanowicz, 3) Karp Ziemiuk (wieś Oczujki).

Lista Ogólno-Żydowskiego Narodowego Bloku Wyborczego; do Sejmu: 1) Wiślicki Waclaw, 2) Kirszbaum Eljasz, 3) Pryłucki Nojach; do Senatu: 1) Kirszbaum Eljasz, 2) Wiślicki Waclaw.

Lista Bloku Socjalistycznego; do Sejmu: 1) Erlich Herz (Bund), 2) Szerkowski Antoni (P.P.S.)

Ponadto złożono listy: Komitetu Woborczego Robotniczo-Chłopskiego, Białoruskiego Robotniczo - Chłopskiego Zjednoczenia, Białoruskiego Niezależnego Komitetu Włościan i Robotników.

Ogółem, jak już zaznaczyliśmy złożono wczoraj 28 list.

Kiedy Ch. D. skończy ze zgorszeniem publicznym w Białymstoku.

W środę, dn. 1 b. m., otrzymaliśmy pismo Zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, podpisane przez p. Leduchowskiego jako prezesa i p. Romana Wolskiego jako wiceprezesa.

Pismo to zaprasza na zjazd, który odbył się dnia 2 lutego, w lokalu Związku przy ul. Rynek Kościuszki № 1, nawprost kościoła.

Celem zjazdu było ostateczne ustalenie listy kandydatów dla przedstawienia takowych

komitetowi Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Czyby Zarząd wojewódzki Chrześcijańskiej Demokracji z mec. Reinhardtem, jako swym prezesem, nie uważałby za wskazane, a nawet konieczne skorzystać z obowiązujących ustaw i pociągnąć do odpowiedzialności podpisane na zaproszeniach osoby i w ten sposób położyć kres zgorszeniu publicznemu, na które społeczeństwo naszego okręgu musi patrzeć.

Ukonstytuowanie się nowych władz miejskich.

W dniu wczorajszym odbyło się drugie posiedzenie nowego Magistratu, na którym ostatecznie podzielono resorty magistrackie pomiędzy ławnikami w sposób następujący: wydz. techniczny — inż. H. Lifszyc,

wydz. zdrowia i opieki społecznej — dr. M. Kacnelson, administracyjno-gospodarczy — Muszyński, wydz. finansowy — B. Flomenbaum, wydz. przydzialny, oświaty i kultury — Prorwicz.

Niefortunne występy monarchisty.

W dniu 1 b.m. na jarmarku w Surazu, do przybyłych na jarmark wieśniaków zaczął przemawiać Hipolit Kwiatkowski, który zaczął od słów: „W Polsce winien rządzić król”, lecz wieśniacy go wygwizdali. Pechowy monarchiste wyjechał do Łap.

Awantury pijackie.

Znani awnaturnicy Waclaw i Jan Porucznik oraz Ignacy Wróblewski ze wsi Wiszonki-Wypychy pow. Wysoko-Mazowieckiego, po sutej libacji wdarli się do mieszkania Wiodora Ryby Wiszonki-Kościelne, którego wraz z rodziną ciężko pobili. Interwenującego posturunkowego usiłowali oni rozbroić. Dzięki pomocy przybyłego przypadkowo wywiadowcy awanturników obezwładniono.

Z dnia.

W Wołkowysku nocy onegdajszej policjant znalazł dziecko płci męskiej, w wieku ok. 2 tygodni. Dziecko odesłano do domu wychowawczego.

Przypadkowe postrzelenie.

Dnia 1 b. m. post. I podkomisarjatu, Bolesław Ruszkowski, repetując rewolwer, spowodował wystrzał, raniąc siebie dość ciężko w prawe udo. Kula przeszła na wylot. Odwieziono go do szpitala Św. Rocha.

Tel. 2-01 **KLUB SZACHOWY** Tel. 2-01
ul. Warszawska 19.

W SOBOTĘ I NIEDZIELE
w nowoodremontowanych salach Klubu Szachowego

LOTTO

Z NAGRODAMI
Początek o g. 8 wieczorem.

„D O B R O B U T”

WYKWINTNE I TRWAŁE

OBUWIE

po cenach przystępnych poleca firma

„Dobrobut”

Oddział w BIAŁYMSTOKU, Sienkiewicza 4.

Wielki wybór obuwia na sezon karnawałowy.

Sienkiewicza 4

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czerniecki.

Drukarnia „POLONIA” Białystok, Kilińskiego 9, tel. 1G-61.